GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 254

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 18 Września 1828 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KROLESTWO POLSKIE.

Wiadomości z czynnéj armji, o działaniach pod twierdzą Szumlą w d. 15 (27), 16 (28) i 17 (29 *sierpnia.*

Od dnia 10 (22) do 13 (25) nic ważnego niezaszło.

O swicie z dnia 13 (25) na 14 (26) nieprzyjaciel atakował w jednym czasie obydwa nasze skrzydła i pozycję jenerała porucznika Rydigera przy *Eski-Stambule.* Na prawém naszém skrzydle udało mu się, zwłaszcza pod czas silnego wiatru, zbliżyć się do skrzydłowéj naszéj reduty i opanować onę bez żadnego prawie oporu. Zaraz potém jazda turecka, wspierana piechotą regularną i 8 działami artyllerji konnéj, atakowała następującą redutę, w tym samym czasie kiedy drugi znaczny tłum jazdy starał się nas zajść od prawego. Lecz poruszenie to odparte zostało przez kozaków, wzmocnionych dywizją strzelców konnych. Wszystkie napady nieprzyjaciela na drugą redutę, które tenże po kikakrotnie i uporczywie powtarzał, były odparte silnym ogniem sypanym z pobliższych redut, jako też przez 16 i 17 pułk strzelców pieszych i jeden batalion pułku Tambowskiego, które onych broniły; a na koniec nieprzyjaciel został odpędzony przez skuteczne działania bateiji konnéj pozycyjnéj, która ogniem kartaczowym znaczną zrządziła mu stratę; tak, że Turcy musieli opuścić zajętą przez nich redutę, i w największym nieładzie uciekać do twierdzy; sześć zaś dział które się na téj reducie znajdowały, uprowadzone już były do Szumli; strata nasza w tém nieszczęściu wynosi około 163 zabitych i 421 ranionych; w liczbie pierwszych są: dowódzca 3 brygady 8 dywizji jenerał major baron *Wrede*, zabity w pochwyconéj reducie, który padł ofiarą własnéj nieostróżności w bronieniu powierzonego mu stanowiska, i waleczny dowódzca 15 pułku strzelców pieszych pułkownik *Ewfimiew*, w czasie gdy z dwoma kompanjami rzucił się był na wyparcie nieprzyjaciela z reduty. Na lewém naszém skrzydle, Turcy z równymże impetem napadli na sam koniec 7 korpusu.

Napad ten niepowiódł się im jednak, dzięki mężnemu odporowi 2ch batalijonów pułku ufimskiego, z których pierwszy został ze wszech stron attakowany przez znacznie wyższe siły nieprzyjaciela i utracił 300 ludzi w zabitych i ranionych; stracili także nasi jedno działo przy którém ludzie i konie poginęli już byli. Na końiec jenerał porucznik Rydygier attakowany był pod *Eski-Stambułem*, przez piechotę i jazdę turecką; odparł je jednak z ich stratą. W skutku tych potyczek, główno-kommenderujący 2ą armją jenerał feltmarszałek *Wittgenstein* osądził potrzebném zbliżyć bardziéj między sobą obadwa korpusy oblegające Szumlę, i wtym celu ściągnął z *Eski-Stambułu* do głównéj armii oddział jenerała porucznika Rydygera. Nieprzyjaciel korzystał z tego, i w dniu 16 (28) przeprowadził nieco wojska i znaczny transport z *Czalikawoka* do Szumli.

Dnia 17 (29) sierpnia wszystko było spokojnie.

O działaniach pod twierdzą Warną z dnia 19 (31) sierpnia.

Po wiadomości z dnia 9 (21) i odniesionéj ranie przez jenerała adjutanta xięcia Menżykowa, przykopy były kontynuowane ze wszelkim pospiechem, pod przewodnictwem pełniącego obowiązki szefa sztabu przy oddziale jenerała-majora *Perowskiego* z swity Jego Cesarskiéj Mości. Wciągu dni 11 (23), 12 (24), 13 (25) i 14 (26), roboty koszokopne pomimo silnego ognia dawanego z twierdzy, doprowadzone zostały na 80 sążni od wierzchołka glacisu i usypana nowa baterja na 5 moździerzy dla zbijania dział.

Roboty te tak spiesznie i tak nad spodziewanie Turków ukończone zostały, że po rozpoczęciu ognia z nowéj baterji, udało się 13mu i 14mu pułkowi strzelców pieszych opanować bagnetami nieprzyjacielskie odkopy (contre approches) w których skłuto około 100 Turków; ciała ich zostawił nieprzyjaciel na miejscu.

Dnia 15 (27) i 16 (28) nic ważnego nie zaszło, a koszokop kontynuowano, jako też wzmocnienie innych punktów linji *circum-wallacyjnéj*, które tego potrzebowały.

Dnia 17 (29) przybył do oddziału jenerał adjutant hrabia *Woronców*, dla objęcia dowództwa.

W nocy na 19 (31) nieprzyjaciel odważył się uczynić wycieczkę na prawą skrzydłową redutę naszéj linji; lecz odpędzony został ze stratą przez dwie kompanje pułku piechoty xięcia Wellingtona. Nieprzestał jednak na tém, gdyż za przybyciem na to miejsce hrabiego Woroncowa, w czasie gdy tenże objeżdżał linję, Turcy uczynili nową wycieczkę w znaczniejszéj jeszcze sile, niż pierwszą razą i znowu odparci zostali ze stratą i tak dzielnie, że nawet rezerwa nasza nie zdążyła podejść ku reducie na pomoc.

Nieprzyjaciel chcąc korzystać z bardzo dogodnego dla siebie położenia miejsca, zostawił oddział wojsk naprzeciw samego końca prawego skrzydła naszego. Wtenczas 1sza kompanja grenadjerska z pułku Mohylewskiego, pod przewodnictwem kapitana swojego Pawłowa, prosiła u hr. Woroncowa o pozwolenie zdobycia 5ciu

chorągwi nieprzyjacielskich które tam powiewały. Za nadejściem nocy, kompanja ta napadła niespodzianie i bez żadnego wystrzału na oddział turecki, zabrała owe 5 chorągwi i skłóła znaczną część wojska które ich broniły.

Najjaśniejszy Pan raczył ozdobić walecznego kapitana Pawłowa orderem S. Jerzego 4téj klassy, na który tak sprawiedliwie zasłużył.

W tymże czasie admirał Greig dowiedziawszy się że Turcy mają wielkie zapasy *w Niadzie* (za Burgszam) wyznaczył dnia 18 (30) dwie fregaty, jedną szalupę i jeden kuter, pod dowództwem kapitana Krytskiego, celem zabrania tych zapasów, lub zniszczenia onych. Waleczny ten officer należycie uskutecznił to poruczenie. Bez względu na silny opór nieprzyjaciela, zabrawszy i zburzywszy wszystkie tureckie baterje, uwiózł z sobą 12 wielkich dział, zagwoździł wszystkie inne lub poniszczył lawety od onych, a nakoniec wysadził w powietrze arsenał z prochem i znajdującemi się tam innemi zapasami. To nowe i tak znamienite dzieło flotty czarnego morza, dokonane zostało zupełnie, w ciągu dziesięciu godzin. Jeden tylko majtek został zabity a 5 ranionych.— Dnia 21 sierpnia (2 września) N. Pan udał się popołudniu z Odessy morzem na fregacie *Flora*, wprost ku Warnie, dokąd także wkrótce przybędzie korpus gwardji, dowodzony przez Jego cesarzewiczowską mość wielkiego xięcia Michała.

Wypis z protokułu sekretarjatu stanu królestwa polskiego. — Z Bożéj łaski My MIKOŁAJ I, Cesarz wszech Rossji Król Polski etc. etc. etc. Zapatrzywszy się na postanowienie królewskie z dnia $\frac{1}{2}\frac{3}{4}$ lutego 1824 r. i 19 kwietnia (1 maja) 1825 r. względem pensji emerytalnych cywilnych; na rapport Rady administracyjnéj naszéj w królestwie Polskiém, postanowiliśmy i stanowiemy co następuje:

Artykuł I. Udzielamy niniejszém następujące pensje emerytalne:

1. JPani Juljannie Surowieckiéj, wdowie po Wawrzeńcu Surowieckim, członku kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przez wzgląd na przeszło 20stoletnią służbę jéj męża, dwa tysiące złotych, z których tysiąc siedmset złotych z funduszu skarbu publicznego, a trzysta złotych z funduszu stowarzyszenia, w połowie dla niéj do śmierci, jeżeli w powtórne śluby małżeńskie nie wstąpi, wpołowie zaś dla jéj syna Przemysława Leona, aż do dnia 13 stycznia 1834 r.

2. JPanu Franciszkowi Domaradzkiemu, professorowi szkoły elementarnéj wyższéj w Jędrzejowie, przez wzgląd na 20stoletnią służbę jego w obowiązkach nauczycielskich, sześćset złotych, z których 514 złotych 9 groszy z funduszu skarbu publicznego, a 85 zł. 21 gr. z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

3. JPanu Felixowi Bentkowskiemu, professorowi i dziekanowi wydziału sztuk pięknych przy naszym warszawskim uniwersytecie, przez wzgląd na 23cioletnią służbę jego w zawodzie nauczycielskim, dwa tysiące siedmset złotych, z których 2347 zł. 25 gr. z funduszów skarbu publicznego, a zł. 352 gr. 5 z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

4. JPanu Janowi Dobrzańskiemu, pisarzowi sądu pokoju powiatu tarnogrodzkiego, przez wzgląd na osłabienie wzroku w ciągu przeszło 16stoletniéj służby, czterysta pięćdziesiąt złotych, z których 360 złotych z funduszów skarbu publicznego, a 90 złotych z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

5. JPanu Tadeuszowi Rychterowi, kanceliście trybunału cywilnego I instancji województwa lubelskiego, przez wzgląd na osłabienie wzroku w ciągu przeszło 15letniéj służby, trzysta złotych, z których 240 zł. z funduszów skarbu publicznego, a 60 zł. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

6. JPani Elżbiecie Helmanowéj, wdowie po podsędku powiatu jędrzejowskiego, przez wzgląd na zasługi jéj męża, pięćset złotych z funduszów skarbu publicznego rocznie, w połowie dla niéj jeśli za mąż nie pójdzie, a w połowie dla dwojga jéj dzieci, dopóką najmłodsze lat 18 nie skończy.

7. JPani Franciszce Willmanowéj, wdowie po rejencie kancel. w kommissji rządowéj sprawiedliwości, przez wzgląd na 20stoletnią służbę męża jéj, tysiąc dwieście pięćdziesiąt złotych, z których 1062 zł. 15 gr., z funduszów skarbu publicznego, a 188 zł. 15 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci, jeśli w dzisiejszym stanie owdowiałym pozostanie, w połowie zaś dla jéj syna Franciszka Karola Mieczysława, aż do dnia 25 Października 1835 r.

8. JP. Ignacemu Wyganowskiemu, sędziemu trybunału cywilnego I instancji województwa kaliskiego, przez wzgląd na przeszło 22letnią służbę, tysiąc sześćset dwadzieścia złotych, z których 1321 zł: gr. 1, z funduszów skarbu publicznego, a 294 zł: gr. 16, z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

9. JP. Janowi Jennertowi kalkulatorowi w biórze kommissji rządowéj sprawiedliwości, przez wzgląd na jego 26 letnią służbę, tysiąc czterysta złotych, z których 430 złotych 24 gr. z funduszów miejskich, 753 złotych 25 gr. z funduszów skarbu publicznego, a 245 złotych 11 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

10. JPanu Jakubowi Zembruskiemu sędziemu trybunału cywilnego 1széj instancji województwa płockiego, przez wzgląd na jego 20 letnią służbę, tysiąc sto dwadzieścia pięć złotych, z których 900 złotych z funduszów skarbu publicznego, a 225 złotych z funduszów stowarzyszenia rocznie i. do śmierci.

11. JPanu Janowi Grabskiemu podsędkowi sądu pokoju powiatu Zgierskiego, przez wzgląd na jego 20letnią służbę, pięćset złotych, z których 400 złotych z funduszów skarbu publicznego, a 100 złotych z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

12. JPani Magdalenie Kordowskiéj wdowie po byłym prokuratorze naszym przy trybunale cywilnym województwa podlaskiego, przez wzgląd na 20 letnią służbę męża jéj, tysiąc dwieście pięćdziesiąt złotych, z których 1062 złotych 13 gr. z funduszów skarbu publicznego, a 187 złotych 15 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie, w połowie dla niéj do śmierci, jeżeli za mąż nie pójdzie, w połowie dla syna jéj, Mateusza Józefa Michała, aż do dnia 17 września 1828 r.

13. JPani Helenie Pawłowskiéj wdowie po podsędku sądu pokoju powiatu Łukowskiego, przez wzgląd na zasługi męża jéj, siedmset złotych z funduszów skarbu publicznego rocznie, w połowie dla niéj do śmierci, jeżeli za mąż nie pójdzie, w połowie zaś dla jéj dzieci

Teofila, Leonarda, Sabby, Heleny i Konstancji, stosownie do art: 30 postanowienia królewskiego z dnia 12 (24) lutego 1824 r.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

—Numer 17 Kolumba wyszedł z druku. Zawiera następujące artykuły: Połowce; wspomnienie zwycięztwa Władysława Łokietka na polach téj wsi nad Krzyżakami r. 1331 odniesionego, przez W. H. Gawareckiego. Listy o Bengalu pisane z nad brzegów Gangesu, przez F. Delwille kapitana okrętowego. (Ciąg dalszy) Życie i podróże Krzysztofa Kolumba, przez Washingtona Jrwing. (Ciąg dalszy.) *Rozmaitości:* Nowe szczegóły o śmierci kapitana Clapperton. Skład jeograficzny w bibljotece król. w Paryżu. Ludność 22 kantonów szwajcarskich w końcu r. 1827. Gulgury czyli lulka indyjska. *Nowe dzieła.*

ROSSJA. — Dziennik odeski odebrał list w przedmiocie gospodarstwa wiejskiego, datowany z Mohilowa, w dniu 19 (31) lipca r. b. — »Jedwabniki oddawna już wprowadzone do nas zostały; ale ta gałęź przemysłu nie wydała była dotychczas pożądanych owoców: starań obywatelek naszych czekało rozwinięcie jéj i udoskonalenie. Hrabina z Działyńskich Dzieduszycka, i pani z Uruskich Sulatycka, pourządzały w swych dobrach wielkie zakłady jedwabników; a przez niezmordowaną gorliwość do takiéj doskonałości przyprowadziły gatunki swoich jedwabiów, które tu do Mohilewa odsyłają, że te dobrocią przechodzą nawet perskie. Nadto, słyszałem od nich, że jedwabnictwo czyni im 75 od 100 czystego dochodu: Wszędzie przykład ich znajduje gorliwych naśladowców, i u niektórych obywateli liczą po 20,000 jedwabników. — »Mości redaktorze, zechciéj Pan wiadomość tę w swoiem piśmie umieścić.—Mam honor, i t. d. (podp.) Hrabia Czacki. Marszałek powiatu mohilowskiego.

ANGLJA. — Admirał Pulteney Malcolm dowodził przez czas niejaki eskadrą przy S. Helenie, lecz dozorem więźnia wcale się niezatrudniał, i dla tego w dobrém zostawał z nim porozumieniu. Napoleon, rzadko kiedy chwalący którego Anglika, takie o nim wyrzekł zdanie: »To jest mąż z ujmującą prawdziwie fizjonomją; otwarty i rzetelny. Rysy jego objawiają serce, i przekonany jestem iż jest poczciwym człowiekiem. Nie widziałem nigdy człowieka o którymbym tak szybko dobre powziął zdanie jak o tym starym wojowniku. Z wzniesioną głową, otwarcie i śmiało, powie co myśli, nie obawiając się zarazem spojrzeć ci w oczy. Fizjonomja jego może każdego zachęcić do poznania się z nim i zjednać mu zaufanie człowieka podejrzliwego.

(GB.)

FRANCJA. — Depesze telegraficzne donoszą, że król J. z delfinem przyjechał do Metz dnia 3 września. — W Lugdunie ma być założona szkoła w któréj dawane będą wszystkie nauki podług rozmaitych metod dla doświadczenia która najlepsza. Publiczność lugduńska złożyła na ten cel w kilku dniach 400,000 fr.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d. 27 sierpnia.* — Rząd nasz polecił panu Campuzano posłowi swojemu w Lizbonie, ażeby zawiesił dyplomatyczne urzędowanie swoje. Pan Campuzano pozostanie tymczasowo w Lizbonie. — Donoszą z Hawanny, że admirał La Borde nie chciał umieścić w czynnéj służbie na swojéj flocie officerów, których mu z Madrytu przysłano, pod pozorem, że ma zdatniejszych i lepiéj z tamtemi morzami obeznanych, a zatém użyteczniejszych dla służby królewskiéj. — W Cuzourita było trzęsienie ziemi; zawaliło się kilka domów i kościoł, i ze sto ludzi życie utraciło.

(G. B.)

NIEMCY. — Doniesioném było o młodzieńcu zjawionym w Norymberdze, który zdawał się bydź dzikim, i niewiadomo, jakim sposobem dostał się do tego miasta. Teraz donoszą, że już znaleziono ślady do wykrycia tej okoliczności przez mamkę, ktora na wezwanie sądu stanęła i zeznała, iż w tym czasie karmiła dziecię płci męzkiéj, znakomitego i bogatego rodu, które jednak późniéj zniknęło, tak, iż o pobycie jego żadnéj nie mogła powziąść wiadomości. Wyśledzono oraz z innych doniesień i podań, iż nieszczęśliwy ten młodzieniec jest potomkiem znakomitéj rodziny, znanego nawet nazwiska, i dziedzicem majątku wynoszącego blisko półtora - miljona złotych reńskich, i że tylko chciwość była powodem tej zbrodni, całą ludzkość oburzającéj. Przedmiot ten ściśle i tajemnie jest badany.

(G. B.)

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia 11 sierpnia.* Wielki obóz na wzgórzach przy stolicy rozłożony, będzie się składał, jak Turcy mają nadzieję, z 200,000 wojska pieszego i 80,000 azjatyckiéj jazdy. Od 10 dni przybywają z Azji liczne oddziały ludzi i koni. Sam sułtan bronić będzie obozu. Szańce, około których spiesznie pracują obwarowane będą 366 dział. Wielki wezyr wyjeżdża do wojska dnia 12 sierpnia i prowadzi z sobą 40,000 ludzi. — Pomimo szumnych buletynów rządu tureckiego, nietajno Turkom, że przegrana bywa w teraźniejszéj wojnie na ich stronie. Lud mruczy, derwisze wyją i obawiać się należy, aby zatknięcie chorągwi proroka nie pociągnęło za sobą rzezi wszystkich chrześcjan w Stambule, jak to niedawno spotkało ich w Warnie. Wszystkie statki na przystani stambulskiéj są zbrojne, lub zostaną uzbrojone; chwytają na majtków, kogo mogą, nawet tak zwanych Kilhanes, którzy nie mają stałego mieszkania, zwykli sypiać na gorącym popiole przy łaźniach, i którzy w Stambule tém są, czém Lazzaroni w Neapolu. Do Adrjanopola wysłano 16 baterji polowych a kilka pułków wyruszyło do Kuczuk B łkan gdzie utworzone będzie wojsko rezerwowe dla uważania poruszeń nieprzyjacielskich, na przypadek, gdyby Turcy z wielkiego Bałkanu musieli ustępować. W górach małego Bałkanu ustawione będą linje do obrony wodociągów, opatrujących s olicę. Od strony Hellespontu, przyprowadzają Gallipoli na stopę wojenną, a obronę zamków dardanelskich powierzono dwom paszom. Kurdowie mają zająć Sandszak tak zwanych 40 kościołów i tworzyć linję operacyjną od Adrjanopola przez Kaffę i Demotyka do Eski Baba, gdzie przechowują znaczne magazyny. Główna kwatera sułtana będzie w Czatal Burgas, gdzie obóz również będzie obwarowany.

(GB.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

SYNONIMA.

Upadać, Spadać.

Co na ziemi, *upada*; co nad ziemią, *spada*. Koń na drodze *upada*; jeździec z niego *spada*. Owoc z drzewa *spada*; samo drzewo *upada*.

Przez ziemię rozumiemy częstokroć każdą powierzchnię, na której stoimy, lub po której chodzimy. Powierzchnia ta względem oka jest dół, a wszystko nad nią góra. *Spadać* znaczy więc z góry; *upadać* dopiero na dole. Albo jeszcze ogólniéj: nad czém co znajduje się, na to *spada*; na czém co znajduje się, na to *upada*. Kto się z czém załamał, *spada*; kto się potknął *upada*.

Do przenośnego znaczenia góry i dołu stosują się równie te słowa. Co wysoko, *spada*; co nisko *upada*. Ze szczytu szczęścia *spadamy*; w nieszczęściu *upadamy*.

Upadamy pod ciężarem; *spadamy* własnym ciężarem. Aby nie *upaść*, potrzeba sił własnych; aby nie *spaść*, potrzeba sił obcych. Co o swéj mocy stać nie może, *upada*; co na czém słabém stoi, czy rychléj czy późniéj *spaść* niechybnie musi.

Wszelakoż z góry nie zawsze rzeczy *spadają*; bo częstokroć i *upadają*: chcąc przeto użyć tych słów z wszelką dokładnością, potrzeba prócz miejsca zwrócić uwagę i na inne względy; a szczególniéj na czas i ilość.

Powoli, po trosze, lub w małéj ilości rzeczy *upadają*; nagle, całkiem, lub w wielkiéj ilości, *spadają*.

Co do czasu, dwie tego są przyczyny podług powyższego wykładu ze względu na miejsce: pierwsza że ciało w powolnym ruchu z góry na dół widzimy znaczny czas na dole; druga, że powietrze czyniąc mu ustawiczny opór, zdaje zatrzymywać je co chwila na swoich warstwach. Ztąd ciężkie *spada*; lekkie *upada*.

Co do ilości, przedimki *u* i *z* (s) potwierdzają powyższą różnicę; bowiem w złożonych słowach *u* wyraża trochę, nie wiele, część; *z* zaś wyraża połączenie, całość. Podług tego widoczna jest różnica między wyrażeniami *np*: deszcz *upadł* i deszcz *spadł*: przez pierwsze rozumiemy deszcz wolny, mały; przez drugie, deszcz nawalny, wielki.

Upadać i *spadać* ze względu na wartość, cenę rzeczy, różnią się tem: że pierwsze dąży do nicości; drugie tylko do pewnego punktu zmniejszenia. Co *upadło*, niema żadnéj wartości, co *spadło*, zawsze ma wartość, ale tylko mniejszą. Chociaż złoto *spada* nie *upadnie*.

Podług téj ostatniéj różnicy, łatwo przez podobieństwo dojść można znaczenia: *upaść* na siłach, zdrowiu, sercu, umyśle, majątku; a *spaść* z sił, cery, ciała, i t. p.

Pytać się, pytać.

Pytać się ma ogólniejsze znaczenie, niż *pytać*. *Pytać się* wolno każdemu i kogobądźkolwiek; *pytać* przeciwnie.

Pytając się prosimy niejako o odpowiedź; *pytając*, wymagamy jéj. *Pytającego się* odznacza grzeczność, uprzejmość; *pytającego* powaga, obowiązek, powinność. Kto jedno z drugiém łączy, *pyta się*.

Sędzia obwinionego *pyta* o przestępstwo; ten *pyta się*, od czego ma zacząć. Nauczyciel *pyta się* ucznia o to, co mu do nauczenia się zadał; a *pyta* o figle, psoty, o których się na niego dowiedział.

Spytać, zapytać, zapytywać (się.)

Spytać, znaczy niespodzianie, na prędce, z nagła, z góry (ex abrupto); *zapytać* przeciwnie: *za* oznajmienie w przód rzeczy, powoli, wolno, nie na samym wstępie.

Spytać i *zapytać* są słowa jednotliwe; ale *spytać* niema częstotliwego, *zapytać* ma *zapytywać*.

Spytać, *zapytać* można więcéj razy, lecz zawsze o jedno, to samo; przez *zapytywać* rozumie się, co raz o co innego. Kto na pierwszy raz nie odpowie: dział, musi bydź drugi raz *spytany* albo *zapytany*. Kto odpowiedział na jedno, drugie: *zapytywanan* bywa o trzecie, czwarte, piąte, i. t. d.

Dopytywać się, wypytywać. (się)

Słowa te znaczą zadawać pytanie po pytaniu, aż do powzięcia dokładnéj wiadomości o przedmiocie pytań.

Dopytujemy się, kiedy nie odbieramy żadnéj odpowiedzi, albo niestósowną do rzeczy; *wypytujemy (się)*, kiedy odpowiedź zaspakaja nas tylko w części, a my wiedzieć chcemy o wszystkiém. *Dopytujemy się* o samą rzecz; *wypytujemy się* o jéj szczegóły, okoliczności. Częstokroć nie możemy ani słowa *dopytać się* na nim. Jeżeli nareszcie opowie nam swój przypadek, dopiero go *wypytujemy (się)*, co o jego przypadku wiedzieć jeszcze chcemy.

Odnosząc te słowa do więcéj osób, którym pytania czynimy, spostrzegamy jeszcze tę między niemi różnicę: że *dopytywać się* znaczy udawać się z pytaniem od jednéj osoby do drugiéj będących w różnych miejscach; a *wypytywać (się)* znaczy wszystkich kolejno lub wyrywkiem będących w jednym miejscu. Tak nauczyciel *dopytuje się* poza szkołą, jak się jego uczniowie sprawują; w szkole *wypytuje się* ich, czyli co im zadał, umieją.

Pytanie, Zapytanie.

Imiona te różnią się odpowiedzią; bo mówimy: jakie *pytanie*, *zapytanie*, taka odpowiedź.

Na *pytanie* może bydź odpowiedź krótka, albo przydługa; może nawet miéć zboczenia, ustępy. Na *zapytanie* powinna bydź odpowiedź krótka, zwięzła, jasna, i nie wychodzić *za pytanie*.

Pytania są właściwsze naukom; *zapytania* sądownictwu. Nauczyciel uczy dzieci katechizmu przez *pytania*. Sędzia słucha winowajcę przez *zapytania*.

TEATR. Dziś melodrama *Trzydzieści lat czyli Życie Szulera*.